Jak zdobywano Dziki Zachód?

Trefiło się dwóch chopów na Annabergu:
- *A tyż je Ślonzok polski abo niymiecki? - pyto jedyn*
- *Jo je Ślonzok amerykański - pado drugi*
- *Takich niy ma... – pado piyrwszy.*

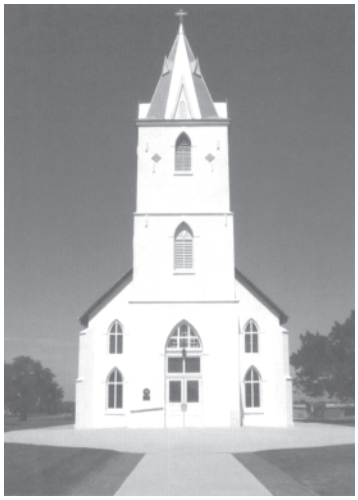

Kościół w Pannie Marii w Teksasie

dlaczego piszemy o tym w naszym dwutygodniku? Ano dlatego, że to z terenu naszego powiatu ruszyli pierwsi rodzimi zdobywcy Dzikiego Zachodu. To tu mają swoje korzenie i krewnych, choć widzą się raczej rzadko.

W połowie XIX wieku, a dokładniej w 1854 roku ubiegłego stulecia grupa Ślązaków z takich miejscowości jak Pułżnica Wielka, Centawa, Osiek, Kadłub. W tym roku, w grudniu mija dokładnie 150 lat od tego wydarzenia.

Połowa XIX w. to dla Polaków ciężki okres. Trzy rozbiory oraz zaborcy doprowadzili do tego, że Polska nie istniała na mapie Europy. Sytuacja w kraju pod zaborami, represje, prześladowania i aresztowania spowodowały, że Polacy musieli emigrować za granicę. Celem emigracji były głównie państwa Europy takie jak: Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Niemcy.

Tę anegdotę przytoczył ks. dr Franciszek Kurzaj w powitaniu zgromadzonych na sympozjum „Dalecy a Bliscy - 150 lat pobytu Ślązaków w Teksasie", 24 listopada na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. A jednak są i obecnie wie już o tym fakcie coraz więcej ludzi. A

Spotkanie w strzeleckim gimnazjum ze śląskimi Teksańczykami

Innym powodem emigracji było bezrobocie oraz przeludnienie wsi. Dlatego na wielką skalę rozwinęła się emigracja zarobkowa. Rozpoczyna się ona już od 1840 roku, ale szczególne jej nasilenie miało miejsce po powstaniu styczniowym i trwało do początku II wojny światowej.

W takiej sytuacji trudno dziwić się ludziom, którzy słysząc o możliwości lepszego życia opuścili rodzinne strony. Stało się to za namową zakonnika, Ojca Leopolda Moczygęby pochodzącego z Płużnicy Wielkiej. Przybył on do Stanów Zjednoczonych w 1852 roku i osiadł w Teksasie - półdzikiej, ale malowniczej i słabo zaludnionej krainie. To co tam zastał, opisywał w swoich listach bardzo obiecująco i zachęcająco. Sądził, że ludzie niebojący się ciężkiej pracy będą mogli w tek krainie w dostatku, dobrobycie i spokoju. Prawdopodobnie wtedy zrodził się pomysł, aby na te ziemie sprowadzić rodaków ze Śląska.

Pomysł ten bardzo szybko doczekał się realizacji. Ponad 100 rodzin posprzedawało swoje gospodarstwa wraz z ziemią i sprzętem, spakowało resztę dobytku i wyruszyło w długą podróż do wspaniałej krainy znanej tylko z listów księdza.

Trasa wiodła ze Śląska przez niemiecki port Bremen, skąd statkiem „Weser" wypłynęli w kierunku Ameryki. Po dziewięciotygodniowym rejsie dotarli do portu Galveston w Teksasie. Dalsza podróż odbywała się już piechotą. Pokonując 200 mil Ślązacy dotarli w końcu na miejsce wskazane im przez ojca Moczygębę. Docierają tam w szczególny dzień - 24 grudnia 1854 roku. Pod wielkim dębem zostaje odprawione pierwsza msza św., a miejsce otrzymuje nazwę Panna Maria.

Pierwszy okres życia w nowym środowisku nie należał do łatwych i przyjemnych. Ludzie mieszkali w prymitywnych domach z drzewa i gliny. Nie byli przyzwyczajeni do nowych warunków klimatycznych. Wysoka temperatura, chmary owadów i jadowite węże wcale nie czyniły okolicy bardziej atrakcyjną. Do tego dochodziły ataki Indian, choroby i nieznajomość języka. Od ludności zamieszkującej Amerykę Ślązacy różnili się także strojem. Przywiezione z kraju odzież nie przypominała odzienia noszonego w Teksasie. Ze względu na takie warunki wielu emigrantów opuściło te niegościnne strony i udało się do północnych stanów. Jednakże mimo trudnych teksańskich warunków ciągle przybywały tam grupy emigrantów ze Śląska. Nie były one jednak już tak liczne. Wprawdzie druga grupa przybyła w 1855 roku liczyła jeszcze około 700 osób, a grupa trzecia 500, o tyle w 1858 roku przybyło już tylko 30 osób.

Pierwszą rzeczą jaką planowali zrobić emigranci była budowa kościoła. Po trudnościach finansowych i budowlanych kościół został poświęcony 29 września 1858 roku. Niestety w 1877 roku w skutek pożaru wzniecenia zniszczeniu, że zdecydowano się na jego rozbiórkę. Szybko jednak rozpoczęto budowę nowej świątyni, która została ukończona już w 1878 roku. W 1935 roku osadę odwiedził bp. Józef Gawlina z Rzymu. Po powrocie powiadomił on swoich przełożonych o potrzebie rozwoju polskiej parafii Teksasie. Zapadła więc decyzja o rozbudowie i powiększeniu kościoła w Panna Maria. W 1937 roku kościół przebudowano, powiększono i upiększono witrażami. W takim stanie kościół służy wiernym do dnia dzisiejszego. W dalekim Teksasie Ślązacy potrzebowali także szkoły. Jej budowa to druga ich inicjatywa. Zaczęto ją budować w 1867 roku w sąsiedztwie kościoła. Niestety, miejsce nie było wybrane najlepiej, gdyż był to stary cmentarz. Tak więc około 60 ciał musiało być ekshumowanych i przeniesionych na nowy cmentarz, ćwierć mili dalej od kościoła. Ostatecznie szkoła powstała w 1868 roku i nieprzerwanie służyła uczniom do 1989 roku. Obecnie w budynku tym mieści się Muzeum Towarzystwa Historycznego, w którym możemy zobaczyć ówczesną odzież osadników, narzędzia i sprzęty domowe, wykonane ręcznie przedmioty służące posłudze kościelnej, książki i pomoce używane w polskiej szkole świętego Józefa.

To tylko wielki skrót losów Ślązaków, którzy wyjechali do Teksasu szukać lepszego życia. Nie da się ukryć faktu, że Panna Maria to istotny fragment historii Polaków na amerykańskiej ziemi. Historii, o której powinniśmy pamiętać i zachować ją dla potomnych. Dziś na teksańskiej ziemi żyją potomkowie Anderwaldów, Bronderów, Kołodziejów, Moczygębów i innych emigrantów, których nazwiska w naszym powiecie są dosyć popularne. Kontynuują oni tradycje religijne i polskie obyczaje. Wśród starszych mieszkańców Panna Maria ciągle można usłyszeć śląski dialekt. Wszystko to dzieje się wśród ludzi, których przodkowie pojechali szukać wolności, a dzięki swojej wytrwałej pracy osiągnęli dobrobyt i bezpieczeństwo.

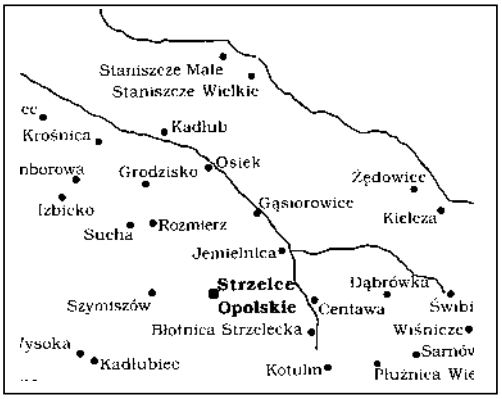

Ziemia Strzelecka - z tych miejscowości emigrowano do Teksasu

Zapraszamy na Otwarty Turniej Piłki Siatkowej!

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Edukacji i Kultury w Powiecie Strzeleckim zaprasza wszystkich amatorów siatkówki – zawodników i kibiców - na turniej 11 grudnia br. do Sali Gimnastycznej przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Strzelcach Op., przy ul. Krakowskiej 38 Początek rozgrywek: 11 grudnia 2004 r. godz.10.00.

Organizatorzy stawiają jednak kilka warunków. Oto one:

1. drużyna może składać się z maksymalnie 10 zawodników
2. termin zgłoszeń drużyn upływa
3. o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń
4. wpisowe do turnieju wynosi 50 złotych
5. w drużynie nie może startować więcej niż 2 czynnych zawodników (za zawodnika czynnego uważa się osobę, która rok wcześniej od momentu zgłoszenia do turnieju uczestniczyła w rozgrywkach III ligi i niższego szczebla bądź też zawodnika, który 2 lata wcześniej od momentu zgłoszenia do turnieju uczestniczył w rozgrywkach I i II ligi).

Turniej rozgrywany zostanie systemem „każdy z każdym" w trzech grupach eliminacyjnych po cztery drużyny w każdej.

Zgłoszenia przyjmujemy w Wydziale Edukacji, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Starostwa Powiatowego w Strzelcach Opolskich po numerem telefonu 463 90 90 wew. 223

Wreszcie są stypendia!

dok. ze str. 1

stypendialnych, okazało się, że liczby szacunkowe mijają się z rzeczywistością, mimo że wcale nie zostały wzięte „z sufitu"!

Ostatecznie bowiem wnioski o stypendia złożyło 257 studentów – ponad 100 więcej niż uczestniczyło w sondażu (z tego 239 spełniało kryteria programu), uczniów 488, ale tylko 421 zakwalifikowało się do programu stypendialnego.

Różnice w ilości studenckich wniosków – prognozowanych i zgłoszonych ostatecznie - mogą wydawać się spore, ale np. w powiecie poznańskim studenci złożyli 1025 wniosków, natomiast miasto Poznań (na prawach powiatu) rozdysponowało zaledwie 51 stypendiów (to oficjalne dane z internetowego Biuletynu Informacji Publicznej tego starostwa). Pamiętajmy jednak, że tegoroczna akcja stypendialna jest pierwszą, ale nie ostatnią. Już teraz trwają przygotowania do podobnej w następnym roku szkolnym i akademickim.

Ile można dostać?

W zapowiedziach – jeszcze przed uruchomieniem całego programu – informowano o maksymalnych kwotach stypendiów: dla uczniów miały wynieść 250 zł, natomiast dla studentów 350 złotych miesięcznie. Niestety, i tu realia rozminęły się z przewidywaniami, i to wszędzie. W powiecie strzeleckim stypendium ucznia szkoły ponadgimnazjalnej, kończącej się maturą, wyniesie nieco ponad 62 złote miesięcznie, natomiast student zakwalifikowany do programu otrzyma ponad 153 zł co miesiąc. Przy tym stypendia dla młodzieży akademickiej wypłacane będą w formie gotówkowej – przelewem na konto, natomiast uczniowie mogą liczyć na pomoc rzeczową, polegającą na częściowym lub całkowitym dofinansowaniu opłat lub refundacji kosztów związanych z nauką, m.in. na opłaty czesnego, zakwaterowania w bursie internacie lub na stancji, zakup podręczników, bilety itp. Warunek jest wszakże jeden: wszystkie wydatki muszą być udokumentowane fakturami.

I jeszcze informacja najważniejsza: pomoc obejmuje okres od września, a więc w grudniu, kiedy pieniądze dotrą do stypendystów, będzie ich więcej, bo zostaną nadpłacone za poprzednie miesiące.

Wszyscy, którzy złożyli wnioski, zostaną poinformowani, czy została im przyznana pomoc materialna, czy nie. Jeśli tak – trzeba będzie jeszcze podpisać stosowne umowy. Uczniowie będą to robić w szkołach, natomiast studenci w powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie.